

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótką 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

Kosztuje na cały rok:	w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.	! Należytość płaci się z góry, rocznie lub :: półrocznie. ::
	do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.	
	do cesarstwa niemieckiego	4 marki.	
	do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.	
	Numer pojedynczy	8 halerzy.	

Pob eranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Jednacie nowych czytelników,
By rosła siła na szkodników,
Co jedność ludu rozbijają
Zwycięstwu chłopów przeszkadzają.**

W sprawie wycofywania pieniędzy z kas zaliczkowych i oszczędności.

Aby uspokoić bojących się lub nieświadomych ludzi, którzy wycofywali gwałtownie oszczędności po kasach złożone, minister skarbu Biliński złożył dnia 19 b. m. takie oświadczenie:

Moi panowie! Zabieram głos przy tem przedłożeniu nie dlatego, jakobym czuł się powołanym do bronienia go ze stanowiska wojskowego — mój szanowny kolega z prawicy z pewnością to uczyni — ale prosiłem o głos ze względu na ostatnie słowa, jakie wypowiedział w tej Izbie referent sprawozdania komisji. Niestety prawdą jest, że w wielu krajach naszej ojczyzny, a mianowicie nie tylko po wsiach, ale także we wielkich miastach — gdzieby należało się spodziewać większej inteligencji u tych, którzy w kasach składają pieniądze — rozpuszczano pogłoskę, że państwo na wypadek wojny skonfiskuje wkładki, złożone w kasach oszczędności i zaliczkowych, po prostu zabierze je i użyje na koszt wojny. (Głosy: To niesłychana rzecz!) Jakkolwiek niesłychaną jest ta pogłoska, to przecież na razie pewnym jest, że bardzo niebezpieczny run kas oszczędności wybuchnął w rozmaitych krajach Austrii.

Nie chcę tu omawiać kwestji wojny, gdyż jak sądzę, uzasadnioną jest nadzieja, że do wojny nie przyjdzie (Oklaski) i pokój będzie utrzymany. Ale nawet gdyby do wojny przyjść miało, muszę oświadczyć, że wstyd mi, iż nasza ludność tak

ogromnie poniżająco myśli o rządzie swej oczyzny. (Potakiwania.) Moi panowie! Wiadomą jest rzeczą, że w razie wojny, nawet jeżeli się zajmuje kraj nieprzyjacielski, mienie prywatne uważa się za święte. Jakżesz można chociażby na chwilę przypuszczać, że mienie prywatne swych własnych obywateli można poprostu zabrać wbrew wszelkim ustawom i wszelkiemu prawu. Jest to coś tak dziecinnego i niezrozumiałego, że przypuszczać trzeba, iż istnieją jacyś agitatorzy, którzy w tem mają interes. (Potakiwanie.) Chciałbym prosić, by nie wskazywano tu na giełdę. Z giełdą nie ma nic wspólnego to, że agitatorzy posiadającym drobne wkładki powiadają: Idźcie i szybko zabierajcie wasz pieniądź, ponieważ rząd chce go zabrać.

Nie znajdujemy się w świetnym finansowem położeniu; ale z tego jeszcze nie wynika, aby państwo nasze było tak ubogiem, by miało chwycić się podobnych środków. Nie jesteśmy ubogim krajem, a jeżeliby ojczyzna znajdować się miała w niebezpieczeństwie, to jestem przekonany, że ta wysoka Izba da wyraz ofiarności ludów, uchwalając rządowi do rozporządzenia te środki, jakich ojczyzna dla obrony swych interesów potrzebuje. (Oklaski.) Moi panowie! pozwólcie, że nie tylko imieniem rządu, ale także imieniem wszystkich, którzy godzą się na me słowa, złożę następujące oświadczenie:

„Nigdy nie dojdzie do tego, żeby rząd austriacki wyciągnął rękę po cudze mienie, które jest święte. Ci, którzy składają pieniądze do kas oszczędności powinni być całkiem pewni, że pieniądze te pozostaną nienaruszone, bez względu na to, czy pokój będzie utrzymany, czy też przyjdzie do wojny. Niema najmniejszego powodu do podejmowania wkładek z kas oszczędności. Spodziewamy się, że to oświadczenie rządu złożone w tej Izbie uspokoi w zupełności tych, którzy posiadają większe lub mniejsze oszczędności w kasach i że wówczas unikniemy runu, który byłby nieszczęściem dla całej ludności i że na tem

polu powróci spokój i porządek". (Żywe oklaski). [To samo odnosi się i do zaliczek.]

Zatem każdy się może z tego oświadczenia przekonać, że każdy grosz w kasach tak oszczędności jak i zaliczkowych są zupełnie pewne i tylko głupi człowiek może ludzi straszyć i na stratę narażać.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniej-
sze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

List z Wiednia.

(Z Rady państwa; zwrot w polityce zagranicznej).

Rada państwa nadspodziewanie szybko zatwierdziła się z ustawą rekrutową. Żądany przez rząd kontyngent nowych żołnierzy w liczbie 103 tysięcy Izba uchwaliła w przeciągu kilku dni we wszystkich trzech czytaniach. W czasie obrad nad tą sprawą prawie wszyscy mówcy oświadczyli się za utrzymaniem pokoju. Zwłaszcza posłowie słowiańscy przestrzegali rząd przed awanturniczymi krokami, których skutki przewidzieć się nie da. Z szczególnym naciskiem oświadczył się za pokojem w imieniu Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki. W tym samym duchu przemawiał także imieniem Czechów wielki polityk i tegi mówca dr. Kramarz.

Po uchwaleniu liczby rekruta Izba przystąpiła do obrad dotyczących się upaństwowienia kolei czeskich. Dzisiaj w poniedziałek, właśnie gdy piszę niniejsze sprawozdanie, w parlamencie toczy się w dalszym ciągu debata nad tą sprawą. Sprawa zostanie jeszcze na tem samem posiedzeniu albo następnego dnia ostatecznie załatwioną, poczem sesja zostanie odroczonej na 3—4 tygodni i posłowie w tym czasie, gdy czytelnicy otrzymają 13 numer »Przyjaciela« będą już od kilku dni bawili u siebie w domu.

Przedtem zamierzał rząd trzymać posłów w Wiedniu przez cały marzec a nawet przez kilka dni pierwszych kwietnia. Jednak wobec tego, że traktat handlowy z Rumunją nie jest jeszcze gotowy, a z przedłożeniem traktatu z Serbją ze względów na zagraniczną politykę, rząd na razie się wstrzymał, zaszła w ostatniej chwili zmiana.

W polityce zagranicznej czas dziesięciodniowy od 8 do 18 marca należy zaliczyć do dni najkrytyczniejszych i na pozór najniebezpieczniejszych w obecnej zawierusze.

Wszystkie prawie dzienniki pełne były w tym czasie wiadomości wojennych tak ze strony Austrii jak i Serbji.

Różne artykuły tytułowe szumne z nagłówkami: »W przededniu wojny«, »Wojna za pasem«, »Szable już brzęczą« i t. d., świadczy o zdener-

wowaniu publicznem i braku orientacji. Groźne wiadomości, puszczone w świat przez zagraniczne ministerstwo austriackie za pośrednictwem usłużnych dzienników niemiecko-żydowskich, które — nawiasem mówiąc — pobierają za te usługi ogromne sumy z funduszków państwowych, obliczone były na to, aby nastraszyć przeciwnika i skłonić go do ustępstw.

Że były to tylko pozory, pokazało się w dniach następnych. Gdy niebezpieczeństwo wojny rozdmuchano do najwyższego szczytu i przez to wywołano ogólne zaniepokojenie, a nawet popłoch w finansowym świecie, zrozumiał minister spraw zagranicznych, baron Erental, że dłużej igrać tak nie można i wydał dziennikom hasło do odwrotu, podając do powszechnej wiadomości, że stosunki polepszyły się i że nie jest jeszcze stracona wszelka nadzieja utrzymania pokoju.

Dla tem większego uspokojenia ludności kazał nawet ogłosić w gazetach, że cesarz Franciszek Józef, jako główny filar długoletniego europejskiego pokoju, chce go i tym razem za wszelką cenę utrzymać.

Na pozór zdawałoby się jednak, że temu, co tu powiedziano, przeczą rozmaite zarządzenia wojskowe, jak transporty pułków na południe, mobilizacje całych korpusów, powoływania rezerwistów do służby i t. p. Z tych zarządzeń wnoszą niektórzy, że wojna musi nastąpić. Ci jednak, którzy tak twierdzą, zapominają o tem, że władze wojskowe mają obowiązek siłą wojenną podtrzymywać ministra spraw zagranicznych w jego dyplomatycznych przedsięwzięciach i już z natury swej muszą być gotowe każdej chwili na wszelki wypadek. Sprawdza się i w tym razie stare łacińskie przysłowie: »Chcesz pokoju, gotuj wojnę«.

Zdając sobie dokładnie sprawę z całej akcji barona Erentala z jednej, a rządu serbskiego z drugiej strony, od trzech miesięcy starałem się Czytelników »Przyjaciela« utrzymać w spokoju i odkrywać im oczy na manewry, jakimi się dyplomacja posługuje.

Swoją drogą należałoby napiętnować niesu-
mienność jej wobec szerokich warstw społeczeństwa, które co niedzieli zanoszą modły: od powietrza, głodu ognia i wojny zachowaj nas Panie.

I Pan Bóg, zdaje się, wysłucha tych kornych modłów wbrew życzeniu wielkich żydów i małych żydków, którzyby chcieli koniecznie wojnę wywołać. Żydzi pragnęliby wojny dla tego, ponieważ w razie jej wybuchu bankierzy ich robiliby znakomite interesa na wielkoprocentowych pożyczkach i w grze na giełdzie, a inni nie gorsze na dostawach dla armji i innych geszefach, które w czasie wojny im się uśmiechają.

Atoli dyplomacja wszystkich mocarstw europejskich pracuje niezmiernie, by pokój utrzymać. W ostatnich dniach gorączkową działała w tym kierunku rozwinięta prócz Francji Italja, której królowa jest córką księcia czarnogórskiego Mikołaja, teścia owdowiałego króla serbskiego Piotra.

Rozmaite więc względy wechodzą tutaj w grę, a kto je zna i o nich pamięta, nie powinien tracić nadziei w utrzymanie pokoju.

Sprawa na razie znajduje się w rękach dyplomatów europejskich i zostanie wyjaśnioną stanowczo dopiero tuż przed Wielkanocą albo zaraz po niej.

Czekajmy więc cierpliwie i spokojnie do tego czasu.

J. K.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynek, inwentarze i zboże.

Listy od Przyjaciół.

Głos ludowców z Ameryki.

Somerville Mass. Dostyc długo już nikt z ludowców w Ameryce nie pisał nic do naszego organu »Przyjaciela Ludu«, myślą może przeto Czytelnicy, że w Ameryce ludowcy i czytelnicy »Przyjaciela Ludu« już wyginęli, albo ich sprawy ojczystego kraju nie nie obchodzą. Otóż niniejszym listem chcemy dać dowód, iż tak nie jest. My tu w Ameryce w tej czwartej dzielnicy Polski ponad wszystko interesujemy się sprawami naszego kraju. Wasze smutki, Kochani Bracia, są naszymi smutkami, Wasze radości — naszymi radościami, Wasze dążenia — naszymi dążeniami. Smuciliśmy się, kiedy opuszczaliśmy kraj rodzinny — swoich najukochańszych, aby szukać lepszego zarobku w dalekim kraju, pozostawiając Was, drodzy Bracia, pod ciężarem wszelakich krzywd społecznych i niewoli politycznej.

Smutno było nam i bolesno...

Ale kiedy w dwóch latach walki wyborczej odnieśliście — jak na początek — świetne zwycięstwo, kiedy lud zaczął się tak energicznie budzić do obrony siebie, do życia, idąc sfornie za wodzem Stapińskim i Bojką, to my rośliśmy w nadziei i radości, że już niedaleko ta chwila, kiedy nie będzie ani krzywd dla pracującego ludu, ani niższości społecznej a będzie tylko praca w zgodzie i miłości gorliwa nad podniesieniem się z własnych win, które nas w nędzy i ciemności pogrążają.

I smuciliśmy się znowu i ubolewali w duszy, kiedy zeszłego lata cały nasz kraj dotknęła klęska elementarna. A smutek nasz był tem większy, że nie mogliśmy skutecznie pomódz naszym rodzinom, bo i tu w Ameryce wówczas przed wyborem prezydenta były słabe zarobki, a my wiemy, że oni się nie na rząd wiedeński oglądają o pomoc, ale na nas — na Amerykę!

Przykro więc było widzieć kraj w nieszczęściu i smutno bardzo, ale smutek nasz nie był tak wielki jak teraz, gdy patrzymy co się dzieje w naszym Stronnictwie Ludowem. Pozwólcie więc nam, drodzy Bracia, wypowiedzieć się w tej sprawie co myślimy i co czujemy my tu w Ameryce. A przyjmijcie Bracia te nasze słowa jako ogólny głos z Ameryki, bo jesteśmy pewni, że wszyscy tu jednak z nami myślą. Po sprawiedliwości, to nam się należy udział w Radzie Naczelnej P.S.L. Ze jednak w zjazdach Stronnictwa nie możemy brać osobistego udziału, więc dajcie nam miejsce choć w gazetce, abyśmy się mogli w tej tak przykłej sprawie wypowiedzieć.

Otóż chcemy Wam Kochani Bracia Ludowcy donieść, że bolesne wrażenie zrobiła na nas wiadomość z różnych gazet, iż znaleźli się ludzie w naszym Stronnictwie, którzy sobie wzięli za zadanie rozbić naszą jedność, i to ludzie tacy, którzyby mogli dużo dobrego zdziałać dla Stronnictwa, a tem samem i dla biednego ludu. Czytając »Gazetę ludową« p. Dąbskiego, zauważyliśmy już dawno jakąś ustajoną nieszczerość do Zarządu Stronnictwa, ale to dało się pominąć milczeniem i uważać można było po sprawiedliwości »Gazetę ludową« za jednego pomocnika więcej w pracy około dobra ludu. Leez gdy teraz p. Dąbski i jego pomocnicy tak wrogo rzucili się na Zarząd P. S. L., który sami wybrali, a osobliwie na czcigodnego posła Stapińskiego, zaznaczając otwarcie, iż to zjadliwe bryzganie nienawiścią jest całym politycznym programem »Gazety ludowej«, to my ze wzdargą odwracamy się od takiej roboty. Wolno jest każdemu, a także i p. Dąbskiemu krytykować działalność Zarządu Stronnictwa i posłów ludowych, ale krytyka ludowca-brata musi być przejęta miłością i pragnieniem zgodnej pracy dla dobra ludu, musi działać budująco na czytelnika. Tymczasem z pisma pana Dąbskiego technie złość utajona w jakiejś osobistej nienawiści do posła Stapińskiego, chęć rozbicia tyloletniej pracy, sprzyjanie i pochwalanie wszystkich, którzy przez małoduszność i jakąś błachostkę łamią jedność Stronnictwa; dlatego my ludowcy w Ameryce, taką robotę szkodzącą we wysokim stopniu Stronnictwu, a nie przynoszącą ludowi żadnego pożytku, stanowczo potępiamy.

Wołamy zarazem do Was wszystkich prawdziwych Ludowców i Przyjaciół — do Ciebie rzeszo chłopska: nie dajcie się Bracia niczem bałamucić, ale trzymajcie się twardo Stronnictwa Ludowego i idźcie śmiało do celu, do rządów ludowych, do dźwignięcia się z tej biedy odwiecznej.

A do Was postowie ludowi i wszystkich działaczy zanosimy prośbę gorącą, osobliwie do Ciebie posle Stapiński i Bojko, na których zwrócone są oczy wszystkiego ludu, uświadamiajcie i prowadźcie dalej lud drogą wytkniętą, stojcie wiernie przy zasadach ludowo-postępowych i uczynicie, by nasz organ »Przyjaciel Ludu« był zawsze wyrazicielem i krwawicielem prawdziwej oświaty i tych wzniosłych idei wolnościowych, prowadzą-

cych lud-naród do możliwego szczęścia, do wolnej Polski ludowej, a wówczas szemrania małodusznych odstępców nic Wam nie zaszkoda.

Tejto wzniosłej, zbożnej pracy Waszej, my tułacze zamorsey wołamy całym sercem: **S z c z ę ś ć B o ż e !**

Za ludowców z Bostonu,
Floryan Baran.

Z Limanowskiego. Kolporterowi »Gazety ludowej« z powiatu limanowskiego do rozmyślenia.

Szanowny kolporter znalazłszy gościnę na łamach pisma, pozwolił sobie na szereg bałamutnych wywodów uwłaczających tak Stapińskiemu jak i osobom u nas powszechnie szanowanym. Możliwy je lekko pominąć, jako, że z filistrami nie wypada dysputować. Robimy inaczej, w nadziei, że służymy dobrej sprawie, stając w obronie prawdy.

P. St. Król zostawszy owym kolporterem odrazu dziwnie wyszlachetniał, zapewne pod wpływem przykładu z góry. Jako »prawdziwy« obrońca czystości programu P. L. S. zapowiada, że nie może milczeć, gdyż się do jego skóry dobierają. Naraz zachorował na wielkiego męża stanu, stał się człowiekiem opatrnościowym, przed którym bijecie wszyscy czołem. Musi zatem wytłómaczyć przyczyny swej »porażki«. Inaczej być nie mogło, tylko Dutka i Sułkowski prośbami i poczęstunkiem zjednali sympatje Stapińskiemu, i tak spili chłopów, że się na nogach utrzymać nie mogli. Podłe kłamstwo! Lecz trudno, bo pan Król chce być pojętym uczniem p. Dąbskiego. Na nie praca Stapińskiego; p. Król widzi kupione sympatje, bo musi bronić swoich wpływów w powiecie i bronić się przed konkurencją, choćby się miał ośmieszyć. Znamy dobrze Sułkowskich pracujących bez rozgłosu na niwie ludowej, znamy p. Dutkę i tych polecamy p. Królowi za wzór do naśladowania. Chcąc bowiem skutecznie pracować wśród ludu, potrzeba mieć trochę taktu, umieć jednać sobie serca ludzkie i wiązać je między sobą wzajemną przyjaźnią. Tego warunku brak właśnie u p. Króla. To też odkąd urządził sobie jawną frondę przeciw Stronnictwu Ludowemu, zyskaliśmy zaraz kilku poważnych zwolenników, uchodzących dotąd za sympatyków wszechpolskich. Nie poniesiemy zatem żadnej straty, gdy p. Król zupełnie pogniewa się na ludowców i opuści nasze szeregi. Z jego głównie winy upadł kandydat Śmiłowski, gdyż przesadną a gwałtowną walką z duchowieństwem zraził sobie lud dzisiejszy kolporter »Gazety ludowej«. Walka z duchowieństwem była przykrą, prowadził ją lud konieczności, skoro chciano rozbić jego organizację. Tę samą walkę prowadzić musimy z rozbijającymi. Granice przyzwoitości muszą być jednak zachowane. Przyjmij zatem p. Królu rady nasze do swego serca, zmień swoją skórę, a może lud oceni twoje dobre chęci i wybierze cię co najmniej radcą powiatowym. Jak innym rozbijaczom tak i p. Królowi odbiera »Wisła« wszelki spokój. Dotąd widzi dookoła siebie samych »Wi-

ślarzy«. Sułkowskiemu nie może darować, że porzucił czeską Sławię a przyjął agoneję »Wisły«. W drugim wietrzy przyszłego dyrektora »Wisły« o bajecznej pensji, aż zazdrość trawi jego duszę. »Wisła« jednak z jego zgryzoty nie sobie nie robi, zyskuje coraz więcej zaufania wśród ludu a rozbijacze za zwalczanie instytucji ludowej dostaną wkrótce należny policzek.

P. Król »odukuje« się wprawdzie na posta, lecz my żegnamy się krzyżem św. i wołamy Boże zachowaj nas od takiego zaszczytu a Stronnictwo od »cierniaka«, który nie potrafi społecznie pracować, tylko wszędzie chce warcholić.

W końcu odpieramy fałszywy zarzut czyniony przez tegóż narwańca, prezosowi Stapińskiemu, jakoby na własną rękę mianował kandydata Orła. Jaką rolę odegrali w tej sprawie dzisiejsi rozbijacze, o tem doskonale pamiętamy. Obrażeni, że nie byli pytani o zdanie—frondowali już wtedy ze szkodą dla Stronnictwa. Dziś mają śmiałość robić zarzuty nie umiejąc wówczas iść karnie mimo prośb i zakleć prozesa Stapińskiego. Poznaliśmy się już na wilkach w owczej skórze i drugi raz na »kawał« nie łatwo chłopów weźmiecie.

Łukowica, 20 marca 1909.

*Marcin Kowalczyk, Józef Tokarczyk, I. Gamoń,
J. Garnczarczyk i 8 innych podpisów.*

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

»**Wisła**«

edynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Od Redakcji.

O mąciwodach, nie piszemy wcale, bo mamy coś lepszego do roboty. Dziś nas zmusza do tego postępowanie młodzieńca Bródki, który oburzony na nas, że jego listu nie chcieliśmy na razie drukować, bo nam było dosyć bezpożytecznego ujadania, za chwilę zmienił chorągiewkę i tak nagle przejrzał...

Szanowni oponenci znaleźli drogę do p. Bródki i o tej z bożnej pracy wiedzieliśmy wpierrw, nim »Gazeta ludowa« jego pracę ogłosiła.

Niechże czytelnicy obu pism osądzą charakter tego pana — my im tego nabytku wcale nie zazdrościmy.

Jak daleko tak zajdziecie?

(Odpowiedź „Gazecie ludowej“).

Rozbijaczom lwowskim, mieniącym się »starzymi ludowcami«, nie dość tego, że prawie wszystkie komitety powiatowe P. L. S. potępiły ich zgubną i głupią robotę, a natomiast pochwalają obecną politykę Zarządu Stronnictwa.

Nie dość im tego, powtarzam, gdy »Gazeta ludowa«, (którą my obłudą nazywamy) jak dawniej

tak i teraz rzuca się z ślełą nienawiścią na prezesa Stapińskiego i tych wszystkich ludowców, którzy jak dawniej, tak i obecnie nie dbając na jej kłamstwa, stoją przy swym wodzu.

Wnioskować z tego należy, że tym »ludowcom« nie podoba się wola ogółu, lecz chcą dalej prowadzić, swą niecną robotę na szkodę tegoż.

To też słusznie, że od czasu, gdy ich działanie wyszło na wierzch i nie jest tajemnicą, z różnych stron kraju głosy oburzenia posypały się na tych, tak wielkie nadzieje mających ludowców... Mimo tego p. Dąbski ośmiela się dalej ómieć chłopów, myśląc, że oni dadzą wiarę kłamstwom starego radykała i piorunowładny między swymi zwolennikami, rzuca się na Stapińskiego, jak dra pieźny sęp na swoją ofiarę.

O zawiści! o zazdrości! o jakżeś głęboko zakorzeniła się w sercach takich ludzi, skoro nie chcą oni uznać swego błędu i zamiast uderzyć się ze skruchą w piersi... dalej prowadzą swą zazdrością ziejącą politykę.

Ludu polski, masz dobrą sposobność poznania tych ludzi, którzy mimo tego, że ty osądziłeś, już ich działanie i działanie prezesa Stapińskiego nie zadowolili się tem, ale dalej pracują nad rozbięciem Stronnictwa, nad rozbięciem jedności chłopskiej, nad rozbięciem tej potęgi ludowej, która tyle pracy i trudu kosztowała... Lecz na głupotę i upór ludzki, niema lekarstwa — niema lekarstwa i na chorobę Dąbskich, którzy cierpią na zawiść przeciw drugim!...

Darmo pisać i przekładać im — oni z drogi rozboju i oszczerstwa, na którą raz weszli nie zejda. Lecz obowiązkiem każdego ludowca, jest powiedzieć drugim, do czego mają doprowadzić zachcianki i osobiste ambicje Dąbskich. O tem trafnie napisał poseł Średniawski, że jeżeli oni nie rozbiją Stronnictwa, to z pewnością zaszkodzą dostępowi ludowemu i zatrzymają go. To jest dostateczna odpowiedź dla tych, którzy piszą, że walczą w obronie programu P. S. L.

W 6 nr. »Obludy ludowej« p. Szalony, zadał nam pytania:

„Cobyście powiedzieli wy, obrońcy(?) »Przyjaciela« o wodzu, który walczył z jednym korpusem na wojnie do ostatnich sił, a uzyskawszy nowe zasilki, schowałby szablę do pochwy i zaprzestał walki?...”

Podług mego rozumu niema nic prostszego nad to pytanie.

Ogółem wzięwszy, możnaby rzec, że wódz takowy popełniłby zdradę — lecz gdy sprawę zbadamy krytycznie, to z pewnością zdrada będzie stąd wykluczona.

Najsamprzód dlatego, że jeżeli korpus ten walczył do ostatnich sił, więc też i siły jego były znacznie wyczerpane i osłabione. A chociaż został on licznie powiększony, to znów nie było tak wielkim błędem na pewien czas zrobić zawieszenie broni, zwłaszcza, gdy ono było dla naszej strony korzystne i gdy walczący żołnierze tego też żądali...

Dalej p. Szalony pisze, że przez lat blisko 20 Stronnictwo ludowe, było karne... Tak, to jest prawda! Starsi ludowcy to pamiętają, a młodszy wiedzą z opowiadania i opisów. Było karne do

tego czasu, dopóki panowie Dąbski i Moskwa i im podobni nie wszczęli buntu, przeciw swej komendzie i nie poczęli podburzać innych. Wtenczas, między pewną częścią zbałamuconych ludowców, przestała istnieć karność, przynajmniej na czas, dopóki nie otworzą się im oczy i nie poznają swego błędu, co wcześniej lub później nastąpić musi...

Przy końcu swego arcymądrego artykułu p. Szalony zwraca się do mnie i ubolewa, że nie wiele nam się poprawiło. Trudno przekładać człowiekowi, który jest rzeczywiście jakby szalony i cierpi na tak zwany »uwiad starczy«. Czy jednak posłowie ludowcy winni temu, że posłowie parlamentarni, pobierają 20 koron dziennie? to przecież każdemu wiadomo.

Jednakże głupoty oponentów ruchu ludowego nic nie uleczy. My wierzymy, że ona sama się zwalczy i pożre... a czem rychlej to nastąpi, tem lepiej dla ludu.

Teraz się zwracam do was bracia chłopcy i proszę was, miejcie się na baczności i uważajcie dobrze na tych przyjaciół. Nie dajcie się wiaść na lep słodkich słów i obietnic. Bo i jakżeż można uwierzyć Dąbskiemu, którego znamy za ledwie z tego, że słyńie z intryg przeciw Stapińskiemu, a dla jego osobistej ambicji mamy opuścić Stapińskiego, którego znamy oddawna, jako obrońcę i wodza naszego, który jeszcze młodzieńcem będąc już walczył o prawa nasze.

Nie! to być nie może i nie będzie, za wierną pracę... tak się nie nagradza. Chłop polski nie może być niewdzięcznym!

Jak jeden mąż staśmy przy wodzu naszym i gromkim głosem zawołajmy: Niech żyje P. S. L., niech żyje prezes Stapiński i nam przewodzi, niech żyje jedność ludowa, natomiast: precz z Dąbskim i jego poplecznikami, którzy chłopską jedność usiłują rozbić, precz z »Gazetą ludową« obłudną przyjaciółką chłopską.

Jan Bródka

ludowiec z Wulki turebskiej
pow. Tarnobrzeg.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Pod Oświęcimem w r. 1886.

(Opowiadanie uczestnika.)

Może się panowie Eleuterycy pogniewają na to, co ja tu a conto wojny powiem, ale niechże ta i tak będzie, a mnie trudno nie powiedzieć tego, jak się rzecz ma cała.

W roku 1866 służyłem w pułku 57 jako chłopak z Gręboszowa w powiecie dąbrowskim, a byłem rekrucina prościuteńko z igły. Jak się tam człek chował, jeden Bóg tylko wiedział, ale się

wypieleszył, a że było go na tyle, to mi łeb ostrzygli i na gwałt powoławszy do wojska, poduczeli co nie bądź mustry, i musiałem wyruszyć z starszymi koleżkami na plac boju. Zdradliwe Włochy, równocześnie zaczęły wojnę z Austrią, a tak jej siły musiały być rozdwojone, i bić się z tą psiarą Prusem, i z Telianami.

My się płatali koło Krakowa, i byliśmy ciągle w pogotowiu, bo się spodziewano i słusznie, że Prus nadęty powodzeniem w Czechach, pokusi się zapewne spróbować szczęścia i w Galicji.

My zatem ruszyliśmy ku Oświęcimowi, nie myśląc wcale o niczem innym, tylko o tem, bo co na takie czasy żołnierz może myśleć.

Jednego dnia wczesno bardzo rano obudzono nas i szliśmy wolno ku miastu, aż tu widać gromady Prusaków idących na kilka partji od strony Dziedzic.

Niebawem wysunęła się pruska jazda naprzód, ale i nasza nie zasnęła, ale natarła na pruską, przyczem nasz dzielny kapitan Riszka dobry człek, zabił pruskiego oficera, ale i sam zginął.

Ze Prusaków było więcej, toć zajęli dworzec w Oświęcimiu, i smażyli nas z okien djablo, a że mieli broń otylcową, to nasza nie mogła im na razie dorównać.

Jednakże cośmy chybowali na bronii, to nam pokrył animusz i zuchowatość żołnierzy, którzy się rekrutowali przeważnie z dzieci powiatów: dąbrowskiego, tarnowskiego, brzeskiego i bocheńskiego. Nadwiślański chłop, to zacięta psiajucha, toć nie pytał na śmiercionośne lufy, które pluły gęsto z okien, ze drzwi i ze schodów dworca oświęcimskiego, ale szedł na oślep do wnętrza póty, póki prusactwo jak nie pyszne nie uciekło sromotnie, przeklinając i »forflukując« polskich Maćków, co tylko siły.

Nasz żołnierz zostawszy panem dworca, począł się rozglądać wkoło, i najlepiej mu utkwily mu w pamięci owe stopy flaszek z wódką w salach restauracyjnych, a lubo było zabronione ruszać cokolwiek, to ten i ów ściągawszy flaszczykę urywał jej szyjkę i zakrapiał gardło przewybornym trunkiem.

Powoli, dostało się to poczesne nie jednemu, ale znów Prusaki użyli siły przemagającej i wyparli nas napowrót z dworca.

Co zginęło, to zginęło, ale pozostały żołnierz wpadł w wściekły — nipludzki zapal, który się potęguje w żołnierzu, gdy widzi towarzyszy poległych, i w każdym powstało pragnienie, by napowrót zdobyć dworzec, a najbardziej nam było żal tak dobrej wódeczki, od której nas odpędzono niby kotów od garnuszka z słodkim mlekiem.

To też rzuciliśmy się na Prusaków z brawurą niebywałą, aby tylko dostać się do onej gorzałki, i nadarmo były wysiłki prusactwa, bośmy ich wykurzyli raz dwa, i dworzec był znów w naszej ręku.

Gazetniki i różni pisarczyki różnie o tej bitwie pisali, a ja czytając, to myślałem se w duchu: wszyscy figę wiecie, czego tak Maćki szli jadowi-

cie na dworzec w Oświęcimiu. Oto żal im było, by się tyle bożego daru marnowało dla Prusaków, bo to było rano, wódka aż się śmiała, tak była dobrą, a zrana kieliszeczek nigdy chłopu nie zawadzi. Byle z miarą!

Opowiedział *Józef Borzędziak* z Gręboszowa.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

W sprawie dachówek cementowych.

Rokrocznie powstaje w naszym kraju mnóstwo dachówek cementowych, które setki tysięcy dostarczają dachówek przeważnie na domy chłopskie.

A któż to zakłada te dachówkarnie? Oto spekulanci, przeważnie żydzi, którzy małym wkładem chcą i robią interesa na chłopach.

Wobec zaś ustawy, zabraniającej kryć dachów słomą lub gontami, nie boją się oni o brak zbytu, bo wiedzą o tem, że ten, czy ów będzie musiał czy wcześniej, czy później u niego zakupić. Wprawdzie Wydział krajowy przychodzi pod tym względem z pomocą i udziela Radom powiatowym subwencji i pożyczek, aby mogły założyć dachówkarnie, któreby zaopatrywały powiat w dachówki z 2 lub 3-letnią splatą.

Ależ Bracia, czyż sami nie jesteśmy w stanie zawiązać Spółkę i założyć dachówkarnie, tembardziej, że jest to rzecz dobrze się opłacająca i nie potrzeba wielkich wkładów. Wtedy nie tylko, żeby zarobek pozostał we wsi, ale zmusiłoby się wielu spekulantów, którzy bez pracy chcą dorobić się majątków, do zniżenia cen, które obecnie są za wysokie. Znam dachówkarnie, przy której robili także betony (rury na studnie). Urządzenie tej dachówkarni i to na większą skalę, kosztowało 6 tysięcy zł. W stosunkowo bardzo krótkim czasie, bo zaledwie po 4 latach, wróciły się im wkłady i potrafili sprzedać to wszystko wraz z wyrobionym materiałem z zyskiem 32 tysięcy koron.

Wielu już jest i chłopów obznajomionych z tą dachówką; wspomnę jednak, że nie ustępuje ona dachówce palonej, która zwłaszcza tylko trochę gorzej wypalona, nasiąka wodą, gdyż jest porowata. (Pory, są to maleńkie dziurki okiem niedostrzegalne.) Wskutek czego szybko zielenieje, porasta mchem, gniją pod nią łaty, a co gorsza, gdy woda w tych porach zamarznie, rozsadza ją i kruszy się. W dachówce cementowej jest to wykluczone, zwłaszcza gdy jest sumiennie wyrobiona, dobrze wyglazowana, bo woda cemen-

towi nie szkodzi, owszem staje się on wtedy silniejszym. Zresztą lud stoi już na szczeblu uświadomienia tak wysoko, że śmiało może powiedzieć: »Nie ustawy się boję, ale rozumiem to, jakie mam korzyści krycia materiałem ogniotrwałym«.

1) W razie pożaru nie jestem w takiej obawie o swoje mienie.

2) Premje przy asekuracji są przy budynkach krytych dachówką o wiele niższe.

3) Wobec tego, że brak paszy daje się odczuć coraz bardziej, słoma jest coraz droższą, — krycie dachówką nie kosztuje prawie nigdzie drożej od krycia słomą, a miejscami nawet taniej. N. p. na dach o długości 12 m, szerokości połowy dachu 5 m potrzeba około 5 kóp mniejszych sнопów słomy. Dachówki wyjdzie najwyżej 1700 szt. Słoma licząc kopę tylko 30 koron zatem 5 kóp 150 koron; dachówka zaś licząc 1000 po 80 koron najwyżej 136 koron. Słomę muszą zrzucić co kilkanaście lat — dachówka zaś cementowa bez zniszczenia może ciągle leżeć. Otóż krycie dachówką taniej kosztuje.

Co do ciężaru teraz: Pięć kóp słomy waży najmniej licząc kopę po 10 centnarów metr. razem 50 centnarów — dachówka zaś (1700 sztuk) 48 centnarów. Przy należytem wyrabianiu tj. gdy maszyna wyrabia dachówkę o 2 felcach i u góry tak zwany śniegowiec, wykluczonym jest zaciekanie wody, śniegu a z tem odpada i kitowanie jak przy palonej.

Jakich warunków potrzeba, aby można taką dachówkarnię założyć.

1) Piasek musi być blisko, aby drogo nie kosztował. Piasek musi być ziarnisty, lecz nie za gruby i bez mułu — dopuszczalnem jest 3% mułu, to znaczy na 100 litrów piasku może być 3 litry mułu. Próbę można przeprowadzić tak. Bierze się naczynie o szerokości równej tak udołu jak w środku i u góry dzieli się go na 100 równych części, sypie się piasek aby zrównał się z setną częścią i nalewa się czystej wody, wymiesza się dobrze i pozostawia się spokojnie na kilka godzin — czysty piasek obniży się, a gdy jest muł, to wskaże, ile go będzie licząc od stanu obniżonego piasku do znaku 100.

2) Czy blisko niema już takiej dachówkarni, aby można liczyć i na zbyt w sąsiednich wsiach. Jeżeli te warunki są, potrzeba wystawić szopę, która może być z desek, ale bez szpar, aby nie była zbyt przewiewną, gdyż za prędkie schnięcie dachówki, gdy leży jeszcze w formach, szkodzi jej. W szopie należy dać przy oknie podłogę pod maszynę, a przy ścianach obok maszyny porobić półki z łąt, tak wysoko, jak tylko można dostać na dachówkę, aby mogła wyschnąć w formach. Równocześnie można się starać o maszynę. Wszyscy prawie fabrykanci w swych cennikach, tudzież pismach przedstawiają korzyści, jakie można osiągnąć przez prowadzenie dachówkarni. Chcą tem naturalnie zachęcić, aby sami mogli sprzedać najwięcej swych maszyn. Mam właśnie pod ręką taki cennik i list, w którym są niby to owe korzyści wyszczególnione. Czysty zysk według ich kombinacji ma wynosić przy tysiącu 30—60 kor.

Liczą oni, że robotnik wyrobi 1000 dachówek w 3 dniach, a najwyżej w 4. Jeden robotnik, aby wyrobił w trzech dniach jest prawie niemożliwe, w 4 prędzej i to potrzeba już wprawionego. Według powyższej kombinacji koszt a wyrobu 1000 dachówek cementowych wyniosą przeciętnie 52 kor. 25 hal., a w okolicach gdzie cement droższy najwyżej koron 65, ale i dachówki w tych okolicach są droższe (przeciętnie 100—120 kor. za 1000 sztuk. To musi najnamprzód obliczyć, ile będzie kosztować w danej miejscowości 1000 szt. czy zarobek będzie wystarczający, gdy ten tysiąc sprzeda się po cenie nie wyższej, jak sprzedają w okolicy.

Gdzieby były takie stosunki jak liczą fabrykanci, toby je nazwać można idealnymi. Oni liczą robotnika po 2 k. 50 h. dziennie czyli od tysiąca 10 koron. Pokazuje się jak n. p. w naszej Spółce, żąda robotnik 20 koron. W rzeczywistości gdyby dostał po 12 do 15 koron, to miałby bardzo dobrze zapłacone, bo wiele się nie narobi, a zarobiłby dziennie 3 koron i więcej.

Cement, gdzie kosztuje furmanka od kolei, musi kosztować na tysiącu 4—5 k. więcej aniżeli liczą. Można sobie to obliczyć. Cement Portlandzki ze Szczakowcy kosztuje w środkowej Galicji beczka 200 kg. około 11 koron, do 1000 licząc 3 beczki, bo nieraz wyjdzie (zależy to od wielkości i grubości dachówki) ile robotnik, piasek, a farba i oliwa około 8 koron. Jeżeli porówna się z ceną sprzedawaną przez okoliczne dachówkarnie, dojdzie się do tego, czy opłaci się, czy nie. Sądzę jednak, że w naszej Spółce są ciężkie warunki. Cement na miejscu kosztuje beczka 13 kor., wychodzi do 1000 3 beczki zatem 39 koron, robotnik bierze aż 24 koron (w sąsiedniej dachówkarni w Ulanowie bierze 18 kor., w Nisku przy Wydziale 19 kor.), piasek, oliwa, farba około 10 k. zatem razem 63 kor. sprzedaje się 1000 po 84 k. (w Ulanowie 78, w Nisku 78). U nas musi być drożej, bo furmanka od stacji kolejowej Nisko od 3 beczek kosztuje 24 kor. 80 hal.

Przy sprządzaniu maszyn należy żądać najsamprzód próbek (dachówek), do każdej maszyny fabryka daje 500 form, żądać kutech nie lanych, przyrząd do wyrobu gąsiorów i 10 form pod gąsiorzy, przyrząd do glazurowania, sitko do cementu (potrzebne gdy się glazuruje) i 2 ręczne do piasku sita. Taka maszyna kosztuje mniej więcej, ze wszystkimi przynależnościami u firmy Jędrzej Krukierek w Krośnie 1300 koron.

Kapitał potrzebny:	maszyna	1300	koron
	szopa	400	„
	półki	100	„
	wagon cementu	600	„

2400 koron.

Zatem gdzie są warunki, i gdy Spółka może rozporządzać kapitałem najwyżej 3000 k. (można dostać na spłaty) tam śmiało mogą włościć dachówkarnię.

Nauka wyrobu trwa zaledwie kilka godzin. Wystarczy nawet gdyby ktoś w sąsiedniej da-

chówkarni widział, jak się robi, jak się miesza piasek z cementem — sam się wprawi w krótkim czasie.

Gdyby zaś ktoś żądał bliższych objaśnień, chętnie mu będą służył.

Ludwik Boczoń, nauczyciel,
Rauchersdorf p. Ulanów.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i pomców Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

Turelli, szlachcic z Istrii.

(Opowiadanie z czasów wojen krzyżowych).

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek wielkiem było jej strapienie, przecież, znajdując pociechę w religji, znosiła je w cierpliwości i z zupełnem poddaniem się na wolę Boską, a czas ten przepędzała, o ile jej zatrudnienia domowe i piecza o dzieci dozwalała, na modlitwie za męża.

Już się trzeci rok zaczął, kiedy familja pani Turelli, widząc jej przykre położenie, radziła jej, aby wstąpiła w inny związek małżeński. Jakoż, szanowana dla swej roztropności i cnoty, zwróciła na siebie uwagę kilku z pośród szlachty medyolańskiej. Ale to wszystko nie potrafiło odwieść jej od postanowienia, iż więcej zamaż nie pójdzie. W czwartym na koniec roku zgłosił się o jej rękę hrabia Bondelli, najbogatszy z pośród szlachty toskańskiej, a gdy krewni jej usilnie zatem obstawali, aby na to małżeństwo zezwoliła, udała nareszcie, że na nie zezwala; odłożyła samo zaślubienie do sześciu miesięcy.

W takim położeniu zostawała pani Turelli, kiedy małżonek jej widział się szczęśliwym w Egipcie. Leczą, lubo istotnie, obdarzony przez sułtana znacznemi włościami, mógł się poczytać za szczęśliwego, to przecież był on sam w sobie ciągle nieszczęśliwy, a co go najwięcej obchodziło, był to los jego małżonki i dziełek. Nie uszło to wiadomości sułtana, a kiedy Turelli razu jednego odkrył mu przyczyny smutku, skłonił się do jego prośby, i nie tylko pozwolił mu powrócić do swego domu do Europy, ale nadto kazał mu przyprowadzić okręt i rozmaite dary, jakie mogły być w Egipcie; prócz tego zaś obdarzył go znaczną

sumą pieniędzy, a nadto na jego usilne prośby uwolnił 400 niewolników chrześcijańskich i pozwolił im powrócić z Turellim do Europy. Sam Saladin towarzyszył Turellimu aż do okrętu, prosił go o doniesienie o swem przybyciu do domu, i przybiecał mu pisać do niego, a nakoniec wśród łez i wzajemnych życzeń czule pożegnał.

Podróż Turellego była pomyślną i tak obdarzony skarbami, zbliżył się on do swej ojczyzny w czasie, kiedy właśnie żona jego z powodu, wspomniany hrabia, powróciwszy jako poseł z Francji obstawał usilnie za przyspieszeniem zaślubin, w największem znajdowała się położeniu. Wprawdzie złożony chorobą, nie mógł sam przedsięwziąć podróży do Pawii, atoli w swoje miejsce posłał on tamże swego brata, już, aby towarzyszył jego przyszłej małżonce w jej podróży, już, aby się starał, iżby zawarty co do majątku układ przez nią został podpisany. Kiedy więc widział pani Turelli, że żaden więcej nie pozostał jej środków do dalszego ociągania się, udała się do swego stryja opata kościoła św. Piotra, prosząc go, aby miał staranie o jej synach, do czego już przez jej męża był zobowiązany, i aby nie był tem sprzecznym, iż zamierzyła wstąpić do klasztoru Franciszkanek i oddać się całkiem bogomyślności, dodając: »że gdy pierwszy jej małżonek już nie żyje, nie może ślubować drugiemu«.

Nie odradzał jej tego wprawdzie stryj; przedstawił jej atoli, chcąc się zabezpieczyć i ze strony innych krewnych, iżby było lepiej, gdyby znajdowała się na balu, który brat hrabiego, jej narzeczonego miał dać nazajutrz, zapewniając ją, że potem sam będzie jej towarzyszył do klasztoru, który sobie obrała. Tem pocieszona, powróciła do domu, smucać się tylko, że miała odstąpić dzieci, które bardzo kochała. Ostatnią noc przepędziła na modlitwie, błagając Boga za swemi dziećmi i prosząc o łaskę do skutecznego przedsięwzięcia.

Tej samej właśnie nocy przybył Turelli, zostawiwszy swój okręt pod Genuą, do ostatniego przed Pawią gościńca, mając z sobą trzech szlachty, których Saladin uwolnił, a każdy z nich był ubrany po tureku. Skoro rozwidniało, udał się do miasta, a wstąpiwszy do narzeczonego opata, wypytał się o wszystkim, cokolwiek podczas jego nieobecności w familji jego zaszło, niechając się zaraz dać poznać. Nie poznał go opat, tak bowiem wyniszczyło Turellego jego więzienie i odmieniła odzież, iż słysząc nazwisko Turellego, którego miał za umarłego, nie posiadał się z podziwieniem. Zwolna atoli poznał rysy jego twarzy, a niewątpiąc więcej o niczym uściskał go i płakał z radości. Opowiedział mu opat wszystko, wystawił przywiązanie małżonki, i chciał zaprowadzić do familji; atoli Turelli nie chciał jeszcze dać się poznać i żądał, aby mu było wolno znajdować się na wspomnianem balu, pragnąc sam przekonać się o słabości swej małżonki. Chętnie przyjął na to opat i posłał do brata hrabiego, który dawniej był przyjacielem Turellego, swego służącego, aby mógł przyprowadzić z sobą czterech podróżnych panów, których sułtan Egiptu

w interesach przysłał do Europy. Gdy nadeszła godzina oznaczona, zgromadzili się zaproszeni, atoli każdy w innym celu. Małżonka Turellego, aby powierzyć swe dzieci stryjowi, a potem udać się do klasztoru; stryj jej, aby jej oddać małżonkę; brat hrabiego i jego przyjaciele, aby podpisać ugodę przedślubną, a potem towarzyszyć hrabiego małżonce w podróży do jej męża. Skoro spostrzegł Turelli swą małżonkę wstępującą do sali jadalnej w kosztowne ubraną szaty, a pomimo tego widomy na jej twarzy smutek, aby ukryć rzucające się łzy, jakie mu wyciskał żal połączony z radością jej oglądania, oddalił się na czas niejaki na stronę.

Podczas biesiady, usiadł Turelli wraz z swymi towarzyszami przy jednym stole z opatem, pani Turelli z swymi dziećmi, brat hrabiego, obustronni krewni i niektórzy z gości zasiedli przy innym stole. Na stole panował przepych, atoli wszystko, cokolwiek przyniesiono nie wzbudziło w pani Turelli żadnej radości. Kiedy zaś kończył się obiad, dał sam Turelli do zrozumienia, że w krajach wschodnich jest zwyczaj, że przy biesiadach weselnych oblubienica nalewa gościowi kielich wina, i tenże mu przesyła, a gdy z niego wypił gość, nalewa go na nowo i odsyła go jej napowrót. Przyjęło myśl tę całe towarzystwo, i pani Turelli, lubo w ciągu całego obiadu została smutną i nie ją nie bawiło, dała się do tego nakłonić. Turelli wypił za jej zdrowie, ale zwracając jej kielich, w który trochę tylko nalał wina, wpuścił też w niego nieznacznie ów pierścień, który przy rozstawaniu się z nią kazał być zrobić. Odebrała pani Turelli zwrócony sobie kielich; lecz jakież podziwienie przejęło jej duszę, kiedy pijąc z niego, spostrzegła pierścień dobrze jej znany! Wyjmuje go z kielicha, porównywa go z tym, który zawsze na palcu nosiła, znajduje zupełnie podobieństwo, ogląda się na tego, który jej go przysłał, i lotem błyskawicy znika od stołu i rzuca się mu na szyję, wołając: Turelli! Turelli! Pełne podziwienia powstaje całe towarzystwo i widzi panią Turelli omdlałą z radości, wspartą na owym gościu dotąd nieznanym. Lecz skoro odzyskała zmysły, a Turelli oświadczył, kim był istotnie, wyjaśniło się wszystko.

Opowiedziawszy, jak cudownym sposobem wyrwał go Bóg z nieszczęścia, i zaprowadzony przez małżonkę, synów i przyjaciół do domu, przyjmował powinszowania cisnących się zewsząd znajomych, a po kilku dniach kazał sprowadzić wszystko co mu był darował Saladyń, który pomimo tego wiele jeszcze i później przysyłał, dając do zrozumienia, że gościnność jaką Turelli mu wyświadczył, nie mogła być dostatecznie wynagrodzoną.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

OKRUSZYNY.

Żalobna karta. We wtorek dn. 23 marca nad ranem zmarł nagle we Wiedniu jeden z wiceprezesów »Koła polskiego« Wojciech hr. Dzieduszycki. (O działalności śp. nieboszczyka napiszemy później.

W tych dniach zmarł w Krakowie jeden z posłów sejmowych Jan Trzeciecki z Miejsca Piastowego (pow. Krosno).

Projekt rządowy. Zdarzają się jeszcze i tacy, którzy wcale nie rozumieją o co tu właściwie chodzi przy tej sprawie ubezpieczenia na starość. Najbardziej nie mogą się połapać czytelnicy bałamutnej »Prawdy«.

Taki czytelnik chodzi później i opowiada głupstwa n. p. że i teraz się ludzie ubezpieczają a płacą tylko sami za siebie. Nie zrozumie zdaje się już nigdy projektu rządowego, chociaż wyraźnie pisał o tem ks. dr Zygułiński i poseł Jedynek. I w ogóle o asekuracji nie ma wyobrażenia a opowiada ludziom to, co przeczytał w »Prawdzie« nie rozumiejąc wcale istoty rzeczy. Nie wielu może takich już dotychczas, ale są, bo mieliśmy nie dawno dowód w Dąbrowce. Więc też donoszę o tem i proszę Czytelników, ażeby każdemu takiemu »mądrali« dali do przeczytania »Przyjaciela« i tłumaczyli im prawdziwie całą sprawę, ażeby nie pisali później głupstw do »Prawdy« przeciw mądrzejszym.

Bysina (pow. Myśleniec.)

Kazimierz Domanus, leśny.

Przeciw wnioskowi rządowemu w sprawie ubezpieczenia na starość otrzymaliśmy petycje w dalszym ciągu z następujących gmin:

Z pow. bocheńskiego: Wiatowice, Jasionów, Niegowie. Z pow. brzozowskiego: Laskówka, Niebocko, Nozdrzec, Stara wieś. Z pow. dąbrowskiego: Zalipie, Otfinów, Dąbrowka gorzycka. Z pow. gorlickiego: Biesna. Z pow. jasielskiego: Dulabka, Załęże. Z pow. kolbuszowskiego: Komorów. Z pow. krakowskiego: Branice. Z pow. krośnieńskiego: Cergowa. Z pow. mieleckiego: Wojków, Toporów, Błonie, Dąbie, Brzyście. Z pow. mościskiego: Trzcieniec. Z pow. myślenickiego: Żarnówka. Z powiatu nowo-sądeckiego: Szczereż, Moszczenica wyżna. Z pow. pilzneńskiego: Siedliska, Jastrząbka stara. Z pow. podgórskiego: Borek Fałęcki, Jugowice. Z pow. ropczyckiego: Okonin. Z pow. rzeszowskiego: Budziwój, Stobierna, Zarzyce, Przewrotne Hadle szklarskie. Z pow. sanockiego: Posada jaćmierska, Liszna. Z pow. wadowickiego: Ponikiew, Grodzisko. Z pow. wielickiego: Bieńkowice, Podolany, Rudnik, Mała wieś, Kwapinka. Z pow. żywieckiego: Koszarawa, Hucisko, Krzyżowa, Paweł mała, Paweł wielka, Sopotnica wielka, Sopotnica mała, Przyborów, Jeleśnia, Mutne, Korbielów.

Za staraniem posta Ruebenbauera udzielona została koncesja na przedwstępne roboty budowy kolei Szczawnica — Nowy Targ. Znaczenie te-

kolei dla kraju aż nadto znane jest każdemu Polakowi, któremu rozwój miejsc kąpielowych i użytkowanie wód mineralnych, wreszcie przystęp do ślicznych Karpat i Tatr na sercu leży. O kolej tę dawno już szturmują cały kraj a i za granicą — ze względu na Szczawnicę, która tyle ulg cierpiącej ludzkości przynosi. To też całe uznanie posłowi Ruebenbauerow i, który tyle trudów ponosi, aby nasz kraj o ile można podnieść.

Dnia 12 marca b. r. została wniesiona interpelacja przez posła Harkai tow. do ministra skarbu, w sprawie nieuwzględniania podań przez ck. starostwo w Strzyżowie, wnoszonych o odpisanie podatku domowo-klasowego z ubikacji przeistoczonych z mieszkalnych na niemieszkalne.

2) posła Józefa Staniszewskiego i tow. do J.E. p. ministra sprawiedliwości w sprawie nie-ludzkiego obchodzenia się ze stronami, radcy Zelka, w ck. sądzie powiatowym w Pilźnie podczas rozpraw sądowych — została wniesiona dnia 20 stycznia 1909 r.

3) przez posła Bojkę do ministra spraw wewnętrznych o sankcje ustawy budowlanej uchwalonej przez Sejm galicyjski w r. 1908.

Narol cieszanowski (pow. Cieszanów). Od pewnego czasu większość naszej Rady gminnej zajęła się bardzo gorliwie rozsprzedawaniem naszych gminnych pastwisk żydom pod budowę. I chociaż zapadła uchwała Rady, ażeby żydkowi Jankłowi sprzedać plac za 1000 koron z tym warunkiem, że gdyby się kto zgłosił w miesiącu i dawał więcej, to żyd albo jeszcze da wyższą cenę albo od kupna odstąpi. I w krótkim czasie Antoni Mulak ofiarował tysiąc dwieście i złożył zadatek. Rada jednakże nie sprzedała Mulakowi, chociaż chciał złożyć wszystkie pieniądze, lecz ukochanemu żydkowi. A kiedy Mulak wniósł rekurs do Wydziału powiatowego, to Wydział kazał znowu gminie sprawę zbadać a gmina t. j. panowie radni większością głosów sprzedali na raty żydowi. A chociaż Mulak byłby dał dwa tysiące, to żyd za tysiąc dwieście mógł kupić, bo ma dobre kielbasy i piwo. I narzekamy tu na tych, co przetrwonili ojezyzną, a tu dzisiaj jak widać mimo przykrych doświadczeń nie wieleśmy się nauczyli, kiedy i dzisiaj sprzedajemy po kawałku polską ziemię żywiolom obcym.

Jeden z członków Rady gminnej.

Florjanka a chłopci. Jakoś widać panom z Florjanki nie do smaku musi być nasza »Wisła«, kiedy zaczynają się do nas umizgać. Niedawno to czasy, kiedy się skarżyliśmy na macosze obchodzenie się tej pańskiej asekuracji z nami, kiedy przy każdej pogorzeli nie obeszło się bez utarczki z »wielemożnym« panem likwidatorem, kiedy to Florjanka wyrzucała nas z ubezpieczenia, kiedy się skarżyła, że na chłopskich ubezpieczeniach traci. A jednak teraz, widać czasy się zmieniły i nasze ubezpieczenia pewnie są lepsze, bo to i obchodzenie się z nami inne i do chłopca już się nie mówi przez ty lub wy, tylko przez pan, a nawet taki pan czasem się pomyli i poda człowiekowi rękę a wszystko dlatego, że mamy nasze własną »Wisłę«.

Dawniej agencje? Florjanki były tylko dla zbankrutowanych panów, tobie chłopie od tego wara, ale teraz odkąd »Wisła« powstała i Florjanka widzi, że niepeć, zwraca się i do nas z ładną prośbą o przyjęcie jej agencji. Że to jest święta prawda, to mogą potwierdzić ja podpisany, bo i do mnie się zwracano, żebym przyjął agencję Florjanki na Wyciąże, alem pięknie podziękował, że chłopu nie wypada wysługiwać się panom i że agencji nie przyjmę.

Dlatego też udaję się do Was, bracia kochani, nie dajcie się brać na żadne słówka i brońcie Waszej własnej asekuracji, bo to nasz dorobek, a kiedy nas panowie przedtem nie znali i dobrze im było, to mogą się i teraz bez nas obejść, a my chłopci nie potrzebujemy być agentami Florjanki i ubezpieczać się w niej, bo mamy swoją własną asekurację. Niech żyje nasza kochana »Wisła«.

Wyciąże.

St. Krzywdziak.

Ludowa asekuracja. Zapytują nas z różnych stron co zrobić, jeżeli ktoś asekurowany we Florjance chce ubezpieczyć dodatkową wartość we »Wisłę«. W takim wypadku należy napisać do Florjanki: Na podstawie § 10 warunków ubezpieczeń donoszę, że budynki moje asekurowane policją L... na Koron... asekurowuję dodatkowo na K... we »Wisłę« ludowej asekuracji, co proszę przyjąć do wiadomości.

Ponieważ jest jeszcze kilkunastu ludowców, mających dotąd agencję Sławii, dlatego zwracamy się do nich z prośbą, aby poszli za przykładem tylu innych, którzy zaraz po otwarciu »Wisły« rzucili Sławię i pracują dla »Wisły«, przenosząc ubezpieczenia do tej jedynej chłopskiej asekuracji. Wobec hasła »swój do swego« nie powinien nikt więcej wysługiwać się obcym towarzystwom, jeżeli jest swoje własne, które chce pracować dla dobra ludu.

Sławia wprawdzie grozi tym, którzy wypowiadają ubezpieczenia, że ich nie puści, ale prosimy sobie nie z tego nie robić, bo Sławia skrzyżć nikogo nie będzie, wystarczy zatem wypowiedzenie zgłosić na dwa miesiące przed końcem ubezpieczenia listem poleconym.

Na koniec musimy sprostować myłkę, która się wkradła do ostatniego naszego artykułu o »Wisłę«. Nie prawdą bowiem jest, że Florjanka daje chłopom opust 10%, za 10-letnie ubezpieczenia. Tak daleko jeszcze ta szlachecka instytucja nie doszła, ona daje opust 10%, ale panom, a teraz wprowadziła ten sam opust także dla miast, ale tylko od budynków murowanych, twarde krytych, których wartość przenosi koron 20.000. o ileż zatem wyżej stoi »Wisła«, która zniżyła opłatę dla włościan tak znacznie i która ten opust daje także i dla miast.

Z Ameryki dostajemy od przyjaciół ustawiczne listy z ostrzeżeniem, że stosunki bardzo złe, i żeby nikt nie wyjeżdżał, gdy nie ma czegoś pewnego, bo naraziłby się na nędzę.

Zarybianie małych stawów włościańskich. Na wiosnę 1909 roku rozda bezpłatnie Wydział krajowego Towarzystwa Rybackiego znacznie większą ilość

narybku karpia dla zarybienia małych stawów włościańskich w Galicji, pod warunkami następującymi:

1. Proszący o narybek włościanin obowiązany jest upatrzeć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliższej i najłatwiej narybek do swego stawu przewieźć będzie mógł.

2. Wnieść pismo do nas, najlepiej na karcie korespondencyjnej, i podać w niem: gospodarstwo stawowe, z którego narybek otrzymać sobie życzy, swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, wreszcie w przybliżeniu powierzchnię stawu, króroty ma być zarybiony.

3. Na pismo to otrzyma proszący pisemny przekaz na narybek karpia, na mocy którego po weźmie z obranego przez siebie gospodarstwa stawowego narybek karpia bezpłatnie. Koszta przewozu narybku i rozpuszczenia go do stawu ponosi proszący. Cenę kupna za narybek zapłacimy bezzwłocznie odnośnemu Zarządowi gospodarstwa stawowego.

4. Proszący obowiązany jest zawiadomić nas w swoim czasie o zarybieniu swego stawu, o korzyści, jaką z zarybienia osiągnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże.

Zgłoszenia prosimy przysyłać jak najspieszniej, najpóźniej do 30 kwietnia 1909.

Kraków, ul. Mikołajska l. 2, w lutym 1909.

Dr. F. Wilkosz.

Sianie kapusty.

Przy sianiu kapusty, tego codziennego naszego pożywienia, trzeba bardzo uważać i starannie wszystko robić. A przedewszystkiem postarać się o dobre nasienie. Szukając nasienia dobrego, nie trzeba zwracać się do przekupniów na targach, ani do pokątnych handlów nasion, ani nawet do lichych nibyto ogrodników. Ale koniecznie udawać się do handlów pewnych i znanych, choćby i drożej przyszło kupić nasienie.

Grządkę przygotowujemy już w jesieni, wapijemy ją i przekopaną zostawiamy na zimę. Gdy na wiosnę ziemia rozmarznie, że kopać już można, całą grządkę należy przekopać, ugrabić i nasienie nie zbyt gęsto rozsiać, poczem ładnie równo ziemię ręką roztrzepać na rozsianie, tak, by wszystkie nasienie dobrze było przykryte, przyczem trzeba uważać na to, ażeby nasienia nie przykrywać za grubo. Najlepszą miarą, jak jak nasienie ma być grubo przykryte, jest nasienie samo, gdyż każde nasienie dobrze nam wschodzić będzie, gdy trzy razy tak grubo ziemią przykryte będzie, jak jest jego wielkość. Po rozsianiu ziemi, czyli po przykryciu nasienia ma się całą grządkę ładnie deszczulką równo przyklepać i lekko wodą skropić. Gdyby się okazało po wzejściu rozsady, że ktoś niewprawny zasiał za gęsto, to zaraz przy wschodzeniu trzeba roślinki przerwać, za gęsty bowiem siew już od samego początku na późniejszy wzrost kapusty oddziałuje ujemnie. Trzeba również uważać, by roślinki po wzejściu nie były wystawione na mrozy, a to z powodu, że pewna część może zaraz wyginać, a jeżeli nie, to silne przemrożenie młodej kapusty powstrzymuje rozwój roślin na pewien czas, a wskutek

tego cały plon jest narażony na to, że taka kapusta najszybciej w główki się nie zwija i daje tylko same liście.

Za gęsty stan roślinek na grządce siewnej powoduje, że lodyżka kapusty (późniejszy głąb) wyrasta bardzo wysoko, co przy sadzeniu kapusty bardzo ujemnie wpływa na jej przyjęcie się i rozwój. Aby taka rozsada się nie przewracała, trzeba ją głęboko sadzić, przez co korzonki dostają się za głęboko, nie mają potrzebnego do swego rozwoju dostępu ciepła i powietrza. Przeciwnie się ma z rozsada niską, która ma głąb zaraz przy ziemi; tu i rozwój korzeni jest lepszy i rozsada taka łatwiej się przyjmuje, wzrost jej jest łatwiejszy i o wiele szybszy, a główki zwija prędzej i daleko większe.

Ludność Węgier. Kraje węgierskie nazywane Zalitawią, to jest leżące za rzeką Litawą, mają ogółem blisko 20 i pół miliona mieszkańców. Panującym narodem są Madjarzy, których liczba, sztućcznie zrobiona wynosi około 9 milionów. Słowian żyje na Węgrzech przeszło 6 milionów a to: Serbów z Chorwatami około 3 i pół miliona, Słowaków przeszło 2 milj., Rusinów blisko pół milj. i Słoweńców do 100 tysięcy. Prócz Madjarów i Słowian żyje tam 2 miliony Niemców, 3 miliony Rumunów, 100 tysięcy Cyganów, 25 tysięcy Włochów i do 100 tysięcy cudzoziemców.

W Austro-Węgrzech mamy tedy Słowian blisko 22 miliony.

Tanie a dobre grunta w Galicji wschodniej można nabyć od Banku parcelacyjnego z parcelacji Miękisza Nowego w powiecie jarosławskim, (patrz ogłoszenie na stronie 20).

W sprawie sprzedaży gruntów i lasów z tej majątności przybędzie na dzień 5 i 6 kwietnia tj. w poniedziałek i wtorek Wielkiego tygodnia referent Banku parcelacyjnego p. Dobrowolski do dworu w Miękiszu Nowym.

Ostrzeżenie!

Na targach po miastach, które odbywały się w ubiegłym tygodniu rozpuszczono nieprawdziwe pogłoski, jakoby w razie wybuchu wojny gospodarze byli zmuszani do bezpłatnego oddawania bydła i trzody na cele żywienia armji. Wieści te rozpuszczały interesowane jednostki celem obniżenia cen na targach i zniewolenia gospodarzy do sprzedaży doprowadzonych sztuk, których z powodu roku kłeski mniej obecnie na targ doprowadzono, skutkiem czego cena szła znacznie w górę.

C. k. Towarzystwo Rolnicze uważa sobie za obowiązek przestrzedz wszystkich rolników, aby tym pogłoskom nie dawały wiary i za bezcen owych sztuk na targach nie sprzedawali, lub też na takowe zbyt wiele sztuk nie prowadzili — takie bowiem postępowanie może wywołać znaczną niżkę cen, a tem samem narażać rolników na straty. Nawet na wypadek wojny niema obawy, żeby ceny bydła spadły, lecz przeciwnie spodziewać się należy wyżki cen wobec zamknięcia granic, wtedy bowiem brak materiału rzeźnego pod koniec ubiegłego roku wysprzedanego, dałby się odczuć.

Prosimy Panów Naczelników gmin, Spółki i Organizacje Rolnicze, aby niniejsze »Ostrzeżenie« podały do publicznej wiadomości przez umieszczenie na widocznym miejscu w gminie.

Prośba Administracji.

Z powodu, iż dajemy nowe adresy do druku, upraszamy uprzejmie wszystkich czytelników zalegających z prenumeratą o wyrównanie tejże, by uniknąć przerwy w wysyłce gazetki. Czytelników w Ameryce prosimy też o wyrównanie zaległości, a zarazem upraszamy o rozszerzanie »Przyjaciela« i jednanie prenumeratorów. — Premje za rozwiązanie zagadek wysłamy w przyszłym tygodniu, a także tym, którzy zjednali 10 czy 5 prenumeratorów posłamy przeznaczone premje.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Clastonowi: dzięki za list. — **P. M. Łączki kucharskie:** artykuł będzie. — **A. N. w Lipsku:** Dziękujemy za życzliwość, prosimy pisać coś o zarobkach. — **T. K. z Wrocławia:** Tą sprawą przecież bardzo zajmują się nasi posłowie. Pisaliśmy już wiele o tem. — **Antoni Baran:** Napiszemy do Lwowa. — **B...sz:** A gdzie ciąg dalszy? — **Stanisław Łopata:** Dziękujemy. Będzie później. — **Ludowoy z brzeskiego:** Artykułów i listów przeciw rozbijaczom mamy takie stopy, że gdybyśmy chcieli choć część drukować, brakłoby na coś pożyteczniejszego miejsca. — **K. M. z Owsem:** list p. Ossowskiego nie zaginął, widział go nawet w tych dniach sam p. Wystouch.

Odpowiedzi Administracji.

Makowiecki E.: otrzymaliśmy. — **Klatka Fr., Zeman Fr., Mokrzycki J.:** 7 k. otrzymaliśmy. — **Jamroz A., Czupryna S., Ptaozkiewicz J., Reuter J.:** zapłacone do 1/6 1909. — **Kośmider J., Dumanowski F., Misiaszek M., Pietruszka St., Semp J.:** otrzymaliśmy. — **Kobylak J.:** 5 kor. otrzymaliśmy. — **Kozioł P.:** otrzymaliśmy, kalendarz kosztuje 1*20 hal. — **Mieszczok M., Chomentowski Sz., Moron J., Kurtyka J.:** otrzymaliśmy. — **Gonet A.:** zapłacone do 1/10 1909. — **Makara M., Ciepłota K.:** otrzymaliśmy, kalendarze wysłane. — **Na fundusz prasowy: Chomentowski Sz.:** 4*90 kor. — **Meron J.:** 30 halerzy.

Loterja na sanatorium nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, pomoc wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterji fantowej na budowę sanatorium dla piersiowo-chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwzajemstronniejsze poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odplacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i dźwiatw ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

Przy ulicy Krótkiej

pod I. 6

obok rynku Kleparskiego

mieści się obecnie redakcja »Przyjaciela Ludu«

NADEŚLANE.

Konkurs o nagrodę. Na zapytanie konkursowe: „co jest najlepszym środkiem domowym“, odpowiedziała bardzo wielka ilość osób, że uznany od wielu lat, jako najlepszy środek domowy, poleca fluid Fellera z marką „Elsa Fluid“. Strzedz się tylko należy przed naśladownictwami; w razie cierpień reumatycznych, pedagogicznych, oraz wszelkich nerwowych przypadłości i pamiętać, że każda fiaska prawdziwego fluidu Fellera opatrzona być musi marką ochronną „Elsa-Fluid“. Prawdziwy do nabycia (12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K. franko) u E. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr. 163 (Kroacya).

Cieszymy się bardzo słysząc znowu ze wszelki stron ciągle wychwalanie fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid“, gdyż to jest rzeczywiście prawdą. Uśmierający ból, gojący, dezinfekcyjny, wzmacniający muszkuły wskutek tego przy rozmaitych cierpieniach, zasługuje na szczególne uznanie. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K. franko. Cierpiącym dolegliwości żołądkowe zwraca się szczególną uwagę na przeczyszczające pigułki Fellera z marką „Elsapillen“. 6 pigulek 4 K. franko u wytwórcy E. V. Fellera w Studnicy, Elsaplatz Nr 163 (Kroacya).

Ważną jakąś aferą zajmują się Szan. Czytelnicy często całymi dniami z napięciem umysłu, podczas gdy jest wiele daleko ważniejszych wiadomości, na które się wiele uwagi nie zwraca. Godnem uwagi jest oznajmienie wielu lekarzy i tych, którzy mówią z doświadczenia, że przeciw wszelkiemu cierpieniu powstałemu wskutek przeciągów, wilgoci, złego powietrza, lub przeziębienia, oraz przeciw darciu w członkach, kłóciu w boku. używany bywa z najlepszym skutkiem fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“. Próbną tuzin flaszek 5 K. frako. Strzegąc się naśladownictw, najlepiej zamawiać wprost u wytwórcy E. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr 163 (Kroacya).

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze

w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedaż kart okrętowych oraz sprzedaż biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądanem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posta Wiktora Skołyśzewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek I.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZOZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

Ajencje

Ludowego Tow. ubezpiecz. od ognia »Wisła« dla Krosna i okolicy ma Jędrzej Krukierkę w Krośnie.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Do sprzedania

realność w mieście Frysztaku na Gliniczku w powiecie strzyżowskim. Dom czyszczowy o 3 pokojach z kuchnią, spiżarką i innymi przydatnościami, stodołka ze stajnią i chlewami, do tego około półtrzecia morga gruntu ornego, z łąką w ładnym położeniu. W mieście jest sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa i t. d. Przy nadchodzącej wiosnie dogodna sposobność kupna dla rolników i powracających z Ameryki. gotówki do kupna nie potrzeba dużo, gdyż sprzedający gotów jest zaciągnąć pożyczkę na hipotekę w potrzebnej wysokości, którą kupujący przejmie na siebie, a tylko brakującą resztę dopłaci w gotówce. Blizszych wskazówek udzieli na miejscu pan Wincenty Dukiet, sekretarz miejski we Frysztaku.

W powiecie tarnowskim

w Bucholcach w parafii Tuchowskiej jest do sprzedania 8 morgów bardzo dobrego gruntu, 2 morgi krzaków I klasy do słońca przy gościńcu, 5 1/2 korca ozimego wysiewu wraz z budynkami i całym inwentarzem. — Wiadomość przyjmuje Jędrzej Bernas powiat Tychów, u pana Drabika

Buraki

angielskie mamuty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi i sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ówiktowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/2, kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, konieczny gatunek najlepszy czerwona. Nasiona same nowości z materiałów selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca Stefan Dobuszczał w Dolinie (koło Stryja) ul. Obolonie. 4-5

Wezme kamieniołom w przedsięwzięciu, gdzie potrzeba łamać kamienie kilkaset tysięcy m³ rocznie. 2-3

Doskonałe Płótna, sukna i wszelkie specjalności korczyńskie sprzedaje tanio Mieczysław Gonet (karcz w Korczyńce p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika I. 5.

Informacje i prospekta

8-12

Nr. 119.

Przykładowy tatuś.

— Meżu, na litość Boską patrz, jakim strasznym przykładem jesteś dla syna.

— Dlatego, właśnie upijam się, niech widzi, że pijaństwo prowadzi do złego.

Pierwsza krajowa fabryka

oleji, wazeliny, smarowidej i poknstów

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp.

prócz tego ma jądyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TĘPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 klg.

2-20

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

Reumatyczne

podagryczne bóle, kłócie w bolku, ból stawów nie trapią nas więcej, odkąd używamy fluidu Fellerera z marką „Elsa-Fluid“. Próbną tuzin 5 K. franko. — Zamawiać u E. V. Fellerera w Stuby. Klappplatz Nr. 163 (Kroatien). Ida.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazyliji, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

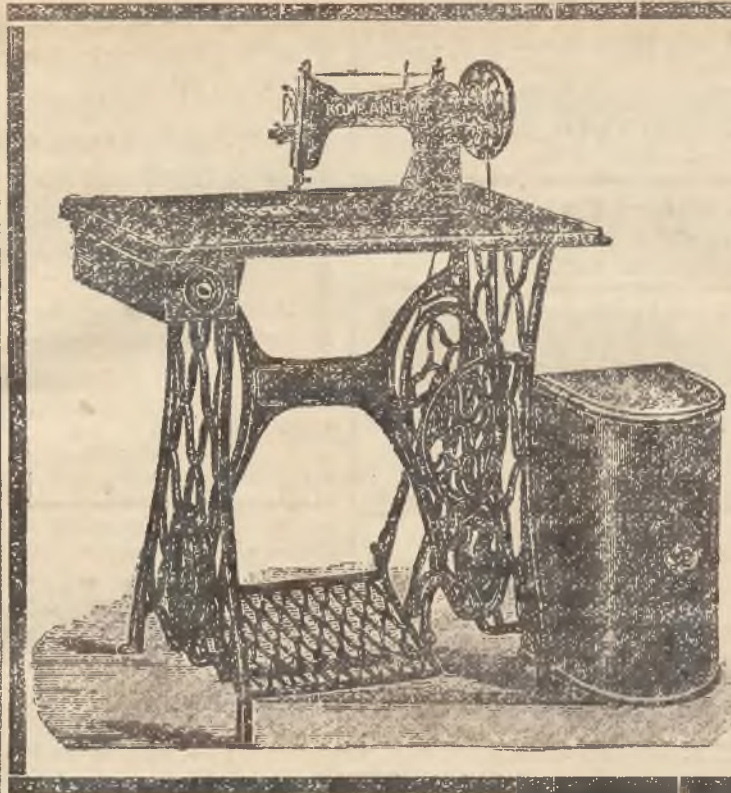
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki. Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie Pasaż Hausmana 9.

Cierpliwcy.

Ukradł konia — złapali go.
 Zapierać się nie było podobna — więc się przyznał do
 wszystkiego. Nie piorwszy to był kon w jego karierze — posta-
 nowiono go zlymhować.
 — Powiesić galgana! — chórem zawołali!
 Wyprosił sobie tylko, żeby mu pozwolili wybrać sobie krzak,
 na którym ma świat pożegnać nogami.
 — Dobrze! — odpowiedzieli — tę łaskę ostatnią możemy ci
 wyświadczyć. Wybieraj!
 — Słowo jest słowem... — zastrzegł się i zaprowadził ich do
 niskiego krzaczka agrestu.
 — Ależ ten krzaczek zastaby i zaniski!
 — Nie szkodzi! — odrzekł — ja zaczekam aż on wyrośnie!...



Kompania amerykańska
**Największy skład
 maszyn do szycia**

Skład tylko w Rzeszowie
 ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwraca-
 my baczność uwagę na na-
 sze ulepszone maszyny
Central Bobbin, ka-
 żda bowiem szyje
 wprzód i wstecz. —
 Sprzedajemy także na
 wypłaty. — Na żądanie
 wysyłamy oplatnie nasz
 cennik ilustrowany.

Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem  »Gwiazda«

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

nawozem fosforowym

Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ostrzedz się można tylko przez za-
 kupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego
 cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak n. p.
 z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało
 cytratowo-rozpuszczalne.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki, broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu jest
**na wszelkie gleby i
 pod wszelkie rośliny**

najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną
 wskutek mrozów oziminę, podnosi plo-
 ny i poprawia jakość ziemiopłodów.

Kainit stassfurcki zawiera 12-40% potasu

Jeneralny reprezentant Kallsyndykatu
 st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki 1. 18.

Cenniki, broszurki darmo i oplatnie.

8—12

Najtaniej sprzedaje gospodarzom małorolnym bardzo ładne drzewka owocowe o silnych pniach i konarach

Zakład sadowniczy „Glinka“

w Prądniku czerwonym pod Krakowem

przyznając zamówieniom zbiorowym, uskuteczniomym przez Kółka rolnicze, Rady szkolne, Rady powiatowe i wo-
 góle instytucje, sadownictwo popierające, opusty od cen katalogowych: — jabłonie po 80 hal., grusze, śliwy i cze-
 reśnie po 99 hal. za sztukę i tak: przy zamówieniach ponad 50 sztuk drzew piennych 5%, zaś przy zamówieniach
 ponad 100 sztuk drzew piennych 10%. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

„POMONA“

Krakowska szkółka drzew i zakład ogrodniczy
Spółka z poręką ograniczoną

Biuro: **Szkółki**

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8. w Prądniku czerwonym.

poleca: drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,
róże, rośliny zimotrwałe i t. p.
jako specjalność drzewa formowe; podejmuje się
zakładania sadów, parków i ogrodów
ozdobnych

biuro techniczno-ogrodnicze wykonuje plany i ko-
sztorysty na ogrody wszelkiego rodzaju.
Cennik na żądanie darmo i oplatnie. 2-6

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Tow. Ogrodnicze w Wadowicach
poleca na wiosnę do sadzenia: 3-3

15 gatunków jabłoni 4-5 letnich w wysokości pnia
160-170 cm., 6 gatunków grusz 4-6 letnich w wy-
sokości 160-170 cm., 3 gatunki śliw wysokości
160-170 cm. Cena za sztukę 80 hal., 100 sztuk
75 k. 25 h., 25 sztuk 18 k. 75 h. Krzewy, jak agrest
20 h., porzeczki szt. 16 h., maliny szt. 6 h., truskawki
10 szt. 20 h. — Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła l. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5% od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym dla realności wiejskich (grunta z budynkami) w powiatach: Rzeszów—Kolbuszowa—Strzyżów na 4 1/2% splotalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni.

Dyrekcja.



Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płóciénka i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła
darmo i oplatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

W Korczyniu obok Krosna. — „Pod Opatrnością“.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyniu obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz **jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-cien kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Prze-myślu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-zowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendu-łowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonekowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-syłam na żądanie gratis i franko.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2. Maść na wola K. 2. Liniment na suchy ból K. 160
Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporezywym kaszlu,
Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci
Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak z „Syraną“. z „Krakusem“ karawanowo z „Wiel-błądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr.

założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Lu-dowego,

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni są agenci, wykazujący się legitymacją. Siedziby agentów po miastach i wsiach parafialnych uwi-doczniają godła agencyjne (szyldy).

W sprawach ubezpieczeń w tych gminach, gdzie nie ma je-szcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji Wisły.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczna.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hałciarnie i pracownie kra- wieckie wypróbowane ma- szyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorów- nać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników wraz z historją maszyn do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie do- pisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki“ nie mnie nie łączę.

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
najlepszej jakości w odmianach
wypróbowanych, świeże i pewne

poleca po najniższych sto-
sunkowo cenach

Oddział stryjski

c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego
6-10

w Podhorcach obok Stryja.

Prosimy zażądać cennika.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedeniu, po 2 pigułk Trunków pięć nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

poleca najszerszym warstwom **P. T. Rolników** wszelkie nawozy sztuczne z gwarancją procentowej zawar- tości, oraz wszelkie gatunki zboża do siewu i koniczów nasiennych, traw pastewnych, buraków i wszelkich innych artykułów w zakres gospodarstwa rolnego domowego wchodzących, z najlepszych źródeł, pierwszorzędnej jakości i po najprzystępniejszych cenach za gotówkę i na kredyt. — Poleca niemniej węgiel krajowy ze słyn- nej kopalni **Bory**, całymi wagonami i na cetnary w magazynach Towarzystwa. Dla **Kółek i Spółek rolni- czych** dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach **Kopalnia- Dyrekcja.**



**Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!**

przeprowadza do:

Ameryki

i KANADY

M. G. FREUDBERG

Główn. Biura Podróży

ANTWERPIA

10. Van Leriuststraat,
Belgia.

ROTTERDAM

Postfach 322.,
Holland. 9-12

Korzystne kupno znakomitych wyrobów korczyńskich

Setki resztek najsilniejszych materji: szewiotów, kangarnów, kortów, cąjgów i struksów z podwójnie kręconych nici na ubrania męskie, damskie i dziecinne, również oksforty, płócenka kolorowe na koszule męskie i płótna czysto lniane, pół lniane i wszelkich wyrobów tkackich, które nagromadziły się w magazynie wysyłkowym z mojej tkalni oddaję po **hajecznie, śmiesznie niskich cenach** poniżej kosztów wyrobu, aby się pozbyć zapasu tych resztek. — Skorzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą resztek materji w kawałkach od od 1 do 10 metr. Przy zamówieniu należy oznaczyć żądany kolor i nazwę wybranej resztki. Próbkę resztek wysyłać nie podobna. Towar nie nadający się wymieniam.

Tkalia ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w **Korczyńcu** obok Krosna.

Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.

KANAREK i S^{KA}TARNÓW


Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ♦ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

Dostarczają:

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Wężę gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr.  Plany, kosztorysy i projekty gratis.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



**BERNARD LEIB — TARNÓW
WĘGLE**

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Najlepsze i najtrwalsze zagraniczne
oryg. **MASZYNY do SZYCIA i HAFTU**

po cenach najtańszych z 5-letnią
gwarancją do nabycia u firmy:

Jan Doliński — Czudec
(Galicja).

Wyłączny skład w Galicji maszyn marki
Frister & Rossmann o wszechświatowej sławie.
Żądać cenników.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukierek
w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Tricury siewniki itp.,
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędny. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtymenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach nr. 92l.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu egremnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gautheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piępes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31.

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym
nawozem azotowym :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i oplatnie.

9—15

FABRYKA MASZYN

piłników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Szafki i wykonane z najlepszej lanej stali. — Ręczne do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte piłniki do nasiekana. — Kompletnie urządzenia maszynowe najpowszejszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźni. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — Waczniki, tarcze pasowe i linewkowe, kotły rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Cenniki i cenniki darmo i oplatnie.



Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Rady-mnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeń-stwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Dnia 5. i 6. kwietnia b. r., t. j. w pierwszy poniedziałek i wtorek kwietnia będzie sprzedawać grunta i lasy w miejscowym dworze w Miękiszu nowym referent Banku p. Dobrowolski. 1—2



Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilźnem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

4-4

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na okoto zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowice ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZANKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

4-4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy traktie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela ua miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

4—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf ginnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Miłocinie** w bezpośredniem sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. **Józef Budzyn**, Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Budzyna** zwracać się należy.

4—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Cieszkowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłądzy.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konieże znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze, delegat Banku parcelacyjnego p. Władysław Winogrodzki, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

4-4

Dyrekcya Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych, wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Antoni Piasecki delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

4-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szecepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, pošyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czciońkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).